

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-9075-605X

Zapomniana wojna na Rusi Zakarpackiej (1939)

Słowa kluczowe

Ruś Zakarpacka, Czechosłowacja, Węgry, II Rzeczypospolita, prasa europejska

Streszczenie

Rozkład Czechosłowacji, wywołany wymuszoną autonomią Słowacji, a następnie decyzjami konferencji w Monachium, doprowadził do powstania Rusi Zakarpackiej. To chwilowe państwo, nie przetrwało wobec nacisków Węgier na przejęcie spornych terenów. Decyzje arbitraży wiedeńskich były niekorzystne dla państwowych oczekiwań Ukraińców. Ich państwo Karpato-Ukraina trwało jedynie chwilę, a inwazja armii węgierskiej w marcu 1939 roku, położyła mu kres. Krótkotrwały, ale bardzo intensywny konflikt, na chwilę skupił uwagę całego świata. Niestety, współcześnie jest on kompletnie zapomniany. Tekst ma być próbą przywrócenia go do świadomości historycznej.

Nim wybuchła wojna

Rok 1938 był dla Europy zapowiedzią nadchodzącego kataklizmu, choć wielu polityków próbowało za wszelką cenę nie dostrzeżać sygnałów, których nie brakowało. Konferencja w Monachium, zainicjowana przez dyktatora Włoch Benito Mussoliniego, jako próba zapobieżenia wojnie III Rzeszy z Czechosłowacją, faktycznie była tylko jeszcze jednym ustępstwem politycznym wobec rosnących w siłę totalitaryzmów. Wiara, że jakiegokolwiek ustępstwa wobec Adolfa Hitlera czy Benito Mussoliniego, mogą uchronić Europę od wojny, była iluzją. Francja i Wielka Brytania uległy żądaniom III Rzeszy i zmusiły Czechosłowację do oddania Sudetów. Jednak sam traktat niósł dużo więcej groźnych zapisów. Słowacy uzyskiwali szeroką autonomię, co w dalszej perspektywie dawało szansę na powstanie samodzielnego państwa. Jednak raz uruchomiona machina zmian podchwycona została także przez Ukraińców, którzy również marzyli o własnym państwie. Ruś Zakarpacka dawała im nie tylko szansę na własny rząd, ale iluzję utworzenia swego „Piemontu”, zaczynu dla dalszej walki o zjednoczoną, niepodległą Ukrainę. Na kłopotach Czechosłowacji natychmiast skorzystać chciały inne państwa. Polska wysunęła żądania wobec Zaolzia, zaś Węgry upomniały się o tzw. Górne Węgry, tereny, które nad Dunajem postrzegano jako oczywiście węgierskie i niesprawiedliwie im odebrane w traktacie z Trianon, po zakończeniu Wielkiej Wojny. Napięcie w stosunkach czechosłowacko-węgierskich było już tak duże, że transporty zamówionych przez armię rumuńską czołgów z fabryki Škody, skierowano nie południową linią kolejową Czechosłowacji, ale przez Polskę. Pierwszy taki transport przejechał przez Polskę 22 grudnia 1938 roku, a kolejne kierowano tą trasą prawie do marca 1939 roku¹.

¹ Z. Lalak, *Rumuńska broń pancerna 1916–1941*, „Historia. Technika Wojskowa” 2019, nr 56, s. 56.

Trwające w drugiej połowie 1938 roku rokowania i rozmowy węgiersko-czechosłowackie, prowadzone przez ministrów spraw zagranicznych Kánya Kálmána i Jozefa Tiso, nie przynosiły żadnej nadziei na znalezienie pokojowego rozwiązania². Strona czechosłowacka była gotowa na ustępstwa tylko w odniesieniu do terenów wiejskich, gdy tymczasem Węgrzy odrzucali wszelkie porozumienie, bez przekazania im miast. W efekcie, siły zbrojne obu państw postawione zostały w stan gotowości.

Trudno uwierzyć, że przywódcy Wielkiej Brytanii i Francji, nie dostrzegali w swoich monarchijskich decyzjach zagrożenia i potencjalnych roszczeń i zdarzeń³. A nawet jeśli, to właśnie ich brak przewidywalności prowadził do pojawienia się nowych ognisk niepokoju, grożących wybuchem wojny. Traktat w Monachium jedynie oddalał groźbę jednej wojny, III Rzeszy z Czechosłowacją⁴, prowadził natomiast wprost do następnych konfliktów. Tym bardziej, że naciski Polski i Węgier doskonale wykorzystywała III Rzesza, a prasa niemiecka i włoska zdecydowanie im sprzyjały. Pod presją niebezpieczeństwa wybuchu wojny, lub wojen, doszło 2 listopada 1938 roku do I Arbitrażu Wiedeńskiego, w wyniku którego Czechosłowacja musiała Węgom oddać południową

² P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938*, „Historia. Technika Wojskowa” 2021, cz. 2, Numer Specjalny 2, s. 57.

³ Słowa premiera Wielkiej Brytanii Neville’a Chamberlaina, mogą wskazywać, że towarzyszyło mu przekonanie, iż ratuje on pokój w Europie: „Rozwiązanie problemu czechosłowackiego, które zostało teraz wypracowane, jest w moim przekonaniu preludeum do szerszego porozumienia, które zapewni pokój całej Europie”, P.M. Majewski, *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2019, s. 500.

⁴ W tym względzie całkowitą rację miał ówczesny prezydent Czechosłowacji Edward Beneš, który na wieść o tym co się stało w Monachium, miał do swego sekretarza Prokopa Dtriny powiedzieć: „Jest to zdrada, która sama siebie ukarze. To niewiarygodne. Przypuszczają, że naszym kosztem uratują się przed wojną albo rewolucją. Mylą się”, P.M. Majewski, op. cit., s. 505.

część Rusi Zakarpackiej, czyli według nich, należne im od wieków Górne Węgry⁵. W efekcie tego, pomiędzy 5 a 10 listopada 1938 roku państwo węgierskie przyłączyło do swego terytorium 11 927 km², zamieszkałe przez 972 tys. ludzi⁶. Dla premiera rządu węgierskiego Béli Imrédy'ego był to spory sukces, budujący jego popularność wśród mieszkańców kraju.

Najpewniej strona węgierska nie spodziewała się ustąpienia ze strony Czechosłowacji. Po obu stronach granicy stały wojska, a prowokacje należały do nowej codzienności. Jeszcze 5 października 1938 roku drobny oddział węgierski, 7./9. Kompania Straży Granicznej, przekroczył granicę, dokonując wypadu w rejonie czechosłowackich fortyfikacji Felsőhangony. Czechosłowacka załoga otworzyła ogień. Zginął podporucznik Tibor Meskó i dziewięciu szeregowców⁷. Obie strony wymieniały się coraz gniewniejszymi notami dyplomatycznymi. Ustąpienie Czechosłowacji, w tej sytuacji, pod naciskiem mocarstw, było jednak nad Dunajem zaskoczeniem.

Ciekawym epizodem było podejście 5 listopada Dunajem w rejon przeprawy wojsk węgierskich czechosłowackiego monitora rzeczno- „President Masaryk”⁸. Pojawienie się największego czechosłowackiego okrętu wojennego w rejonie Medve, było zaskoczeniem. Węgrzy natychmiast skierowali w ten rejon swoją

⁵ M. Hetény, *Slovensko-Maďarské pomedzie v rokach 1938–1945*, Uniwersytet Konstantyna, Nitra 2008, s. 15.

⁶ W tej grupie 534 tys. przyznawało się do narodowości węgierskiej, 300 tys. do słowackiej, 50 tys. do żydowskiej, 40 tys. do ukraińskiej i 10 tys. do niemieckiej; M. Wawrzyński, *Wojna węgiersko-słowacka w powietrzu*, „Lotnictwo” 2021, nr 10, s. 69.

⁷ P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938...*, cz. 2, op. cit., s. 57.

⁸ M. Hubert, *Hlidková loď President Masaryk v pohledu techniky*, Marek-Czech, Praha 2004, s. 16.

kanonierkę rzeczną „Keckemét”⁹. Dowódca węgierskiego okrętu zagroził otwarciem ognia z swoich dział i zażądał wycofania czechosłowackiego okrętu z rejonu przeprawy. „President Masaryk”, po odebraniu sygnałów z węgierskiej jednostki, zawrócił i oddalił się z rejonu. Był to jeden z nielicznych przykładów niewielkiej aktywności sił czechosłowackich w tym czasie¹⁰.

Pokój na granicy węgiersko-czechosłowackiej był w kolejnych miesiącach iluzją. Tym bardziej, że faktycznie na linii od Užhorodu do granicy z Rumunią, państwo węgierskie graniczyło z autonomicznym krajem Karpato-Ukrainy rządzonego przez Augustyna Wołoszyna, gdzie realne wpływy rządu praskiego czy też bratysławskiego, były ograniczone¹¹. Wydarzenia z początku marca 1939 w rejonie Mukaczewa, pokazywały aż za mocno, jak bardzo sytuacja jest tu napięta. Można wręcz było dostrzegać nieprzerwany węgierski nacisk na dalszą zmianę granic, niedające się uspokoić działania sił ukraińskich i nie zawsze panującą nad sytuacją, nerwową w swych działaniach armię czechosłowacką.

Państwo czechosłowackie ewakuowało z terenów przejętych przez stronę węgierską, wszystkie swoje urzędy, funkcjonariuszy policji i oczywiście oddziały wojskowe. Przez następne miesiące cały czas dochodziło tam do niepokojów, aktów sabotażu. Słowacy uważali powzięte w Wiedniu decyzje za niesprawiedliwe, a utratę Koszyc, za radykalnie niesprawiedliwą. Tym bardziej, że do Węgier trafiły także istotne dla Słowaków miasta Nitra czy Komarno, a fakt obronienia Bratysławy, był traktowany jako absolutne minimum¹². To, że około 300 tys. Słowaków nagle znalazło

⁹ P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938...*, cz. 2, op. cit., s. 58.

¹⁰ J. Tvrđý, *Dunaj v plamenech roky válek*, Mare-Czech, Praha 2017, s. 57–59.

¹¹ П.Р. Магочій, *Підкарпатська Русь. Формування національної самосвідомості (1848–1948)*, Ужгород 2021, s. 394.

¹² A. Puzyniak, *Wpływ traktatu z Trianon na relacje węgiersko-słowackie*, „Wschodoznawstwo” 2020, s. 83.

się w państwie węgierskim trudno było uznać za sprawiedliwość dziejową. Z drugiej strony, Węgrzy nie widzieli w pozyskanych terenach kresu swoich roszczeń, a destabilizacja Czechosłowacji, była im jak najbardziej na rękę. Pokój na granicy był więc praktycznie niemożliwy¹³. Następny etap dramatu miał się dokonać w marcu 1939 roku, gdy III Rzesza, nie oglądając się na zobowiązania poczynione w Monachium, zmusiła Czechosłowację do samolikwidacji. W skutek tego powstał Protektorat Czech i Moraw, wcielony do III Rzeszy i Republika Słowacji, formalnie niepodległa, faktycznie podporządkowana państwu hitlerowskiemu. To wówczas miały paść wobec księdza Jozefa Tiso słynne słowa, ze strony Adolfa Hitlera: „Macie dwa wyjścia, wybijcie się na niezależność albo czeka was węgierska okupacja”¹⁴.

¹³ Swoje dokładało także państwo polskie. Ruś Zakarpacka i wzrastająca aktywność ukraińska były dla władz polskich nie do zaakceptowania. W efekcie tego odpowiednie komórki II Oddziału Sztabu Głównego Wojska Polskiego, na polecenie generała brygady Wacława Stachiewicza, podjęły działania dywersyjne na terenie Słowacji, w ramach operacji „Łom”. Formalnie nie były one skierowane przeciwko Czechosłowacji, ale przeciwko Ukraińcom, ale faktycznie destabilizowały spokój na terenach Słowacji; J. Pietrzak (rec.), *Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Paweł Samuś, „Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997, ss. 191; *Paweł Samuś, Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, ss. 326, „Dzieje Najnowsze” 1999, r. 31, nr 4, s. 242. Szerzej o Akcji „Łom”: A.A. Ostanek, *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej*, Neriton, Warszawa 2013, s. 315–323; idem, *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, WAT, Warszawa 2019, s. 384–386.

¹⁴ M. Hetényey, op. cit., s. 19.

Ten kolejny dramat zdecydowali się wykorzystać i Ukraińcy, i Węgrzy¹⁵. Ci pierwsi 13 marca ogłosili powstanie na części terenów przez siebie zamieszkałych Rusi Zakarpackiej, zaś drudzy, uznali, że to doskonały moment, by poszerzyć swoje granicy i sięgnąć po tereny, utracone po pierwszej wojnie światowej¹⁶.

Węgry zajmują Ruś Zakarpacką

13 marca 1939 roku w mieści Chust doszło do gwałtownych zamieszek¹⁷. Były one efektem wystąpienia ludności ukraińskiej,

¹⁵ Już 12 marca Adolf Hitler spotkał się z ambasadorem węgierskim w Berlinie, by przekazać mu informację, wskazującą konieczność przygotowania się do zmian politycznych i granicznych na terenach Czechosłowacji. Dla władz węgierskich był to wyraźny sygnał, że pojawia się szansa na pozyskanie nowych terenów, a tym samym realizację swoich zamierzeń, przełamania postanowień z Trianon i odzyskiwania pozycji w regionie. Po latach admirał Miklós Horthy także wspominał, że Adolf Hitler jasno kreślił swój cel likwidacji Czechosłowacji i namawiał węgierskiego regenta do zajęcia interesujących państwo węgierskie terenów słowackich; J. Tvrđý, op. cit., s. 40.

¹⁶ Atmosfera w regionie była niezwykle napięta i co chwila pojawiały się kolejne informacje, które mogły doprowadzić do potężnej destabilizacji. W drugiej połowie lutego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Stanisławowie doszło do rozprawy przeciwko Grzegorzowi Mykietiułkowi ze Śniatyna, strzelcowi 57. Pułku Piechoty, który w czasie pobytu na urlopie w swoich stronach rodzinnych rozpowiadał wśród ludności ukraińskiej, że jeden ze szwadronów kawalerii pułku stacjonującego w Stanisławowie wkroczył w pełnym uzbrojeniu do Czechosłowacji. Takie informacje siały dezinformację i zdecydowanie burzyły spokój w środowiskach ukraińskich i to po dwóch stronach granicy, Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO), *Raport dzienny Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie, nr 44/39, z dnia 23 lutego 1939 roku, k. 1.*

¹⁷ Wobec utraty na rzecz Węgier Munkacza i Użhorodu, czyli największych miast, naturalnie mogących aspirować do roli ośrodka centralnego, takim stał się właśnie Chust, który nie posiadał nawet bezpośredniego połączenia

skierowanego przeciwko administracji czechosłowackiej¹⁸. Doszło do wybuchu krótkotrwałych walk, w których Ukraińcy pokonali zaskoczone, nieliczne wojska czechosłowackie i równie słabe oddziały żandarmerii. Sukces w tym ośrodku miejskim przyczynił się do uruchomienia fali wystąpień. Ich efektem stało się opanowanie części terenów Rusi Zakarpackiej. Na tych terenach Ukraińcy, kierowani przez środowiska nacjonalistyczne skupione wokół Karpackiej Siczy i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, zdecydowali się utworzyć własne, niepodległe państwo. Ta Karpacka Ukraina, czy też Karpato-Ukraina, ze stolicą właśnie w Chust, była próbą polityki faktów dokonanych. Powołano rząd ukraiński, z ks. Augustynem Wołoszynem na czele, licząc na uzyskanie międzynarodowego uznania. Szans na to jednak nie było. Dla rodzącej się właśnie Republiki Słowacji było to nie do przyjęcia, podobnie jak dla Węgier czy też Polski. Wszystkie państwa regionu uznawały powstanie takiego tworu za skrajnie niekorzystne i groźne dla własnego spokoju wewnętrznego. Było to w tym czasie szczególnie odczuwalne w polskich województwach kresowych, gdzie aktywność OUN starano się zwalczać z absolutną bezwzględnością. W województwie stanisławowskim, pomiędzy 5 września 1938 roku a 15 marca roku następnego ukraińscy nacjonaści przeprowadzili liczne demonstracje, nie unikając akcji sabotażu. Sytuacja była groźna, a granica pomimo wysiłków strony polskiej, nie była szczelna. Reakcja władz polskich była jednoznaczna, a oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza dokonywały demonstracyjnych przemarszów przez tamtejsze wsie, które podejrzewano

kolejowego z Pragą i zdecydowanie był zbyt prowincjonalny. To separowało tereny Rusi Zakarpackiej w Czecho-Słowacji, M. Jarnecki, P. Kołakowski, „*Ukraiński Piemont*”. *Ruś Zakarpacka w okresie autonomii 1938–1939*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2017, s. 148.

¹⁸ O nastrojach skrajnie nacjonalistycznych informował władze generał Lev Prhala, czyli wojskowy gubernator Rusi Podkarpackiej, П.Р. Марочій, op. cit., s. 403.

o sprzyjanie OUN, wymuszając na ich mieszkańcach obowiązek kwaterunku, co było w naturalny sposób dla nich uciążliwe. Chciano tym sposobem uspokoić nastroje¹⁹. Jednak zagrożenie nie minęło, a perspektywa istnienia po drugiej stronie granicy sąsiedztwa państwa ukraińskiego, wydawała się skrajnym zagrożeniem spokoju społecznego.

Gdy więc 15 marca 1939 roku oddziały niemieckie, nie napotykając oporu, wkroczyły do Czechosłowacji, dramat na terenie Rusi Zakarpackiej miał wejść w nową fazę. Karpato-Ukraina ogłosiła niepodległość. Prezydentem tego państewka został Augustyn Wołoszyn, zaś na funkcję premiera wysunięto Julijana Rewaja. Słowacy nie byli w stanie na to zareagować, jednak państwo węgierskie tylko czekało na taką okazję. Inwazja dokonana się pomiędzy 15 a 18 marca 1939. Prowadząc brutalnie walki z siłami ukraińskimi, zajęto całość terenów. Strona polska wzmocniła swoje siły zbrojne na granicy, obawiając się przenikania Ukraińców na swoje terytorium²⁰.

Po południu 16 września, pierwsze oddziały węgierskie dotarły do Przełęczy Wareckiej, gdzie doszło do pierwszego spotkania z oddziałami Wojska Polskiego²¹. Ofensywy to nie zatrzymało. Podobnie jak próby wyproszenia pomocy w Berlinie, kierowane przez Augustyna Wołoszyna i jego ministrów do III Rzeszy. Wszelkie w tym względzie zabiegi napotkały na milczenie niemieckich władz²².

¹⁹ P. Korzeniowski, P. Derfińák, *Wykorzystanie pól bitew w turystyce i promocji lokalnej. Využitie bojísk v oblasti cestovného ruchu a miestnej propagácie*, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2020, s. 39. Szerzej o akcji oddziałów WP i KOP: A.A. Ostanek, *W służbie Ojczyźnie...*, op. cit., s. 369–370, 386–389.

²⁰ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 15a2.

²¹ P. Korzeniowski, P. Derfińák, op. cit., s. 40.

²² Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 15a9.

Po dwóch dniach ofensywy, wojska węgierskie 17 marca dotarły do dawnej granicy czechosłowacko-polskiej i sprawnie opanowały Przełęcz Użocką. Dla Węgier był to powrót na ich dawną granicę, dla Polski uzyskanie styku granicznego z państwem postrzeganym w tym czasie jako możliwy sojusznik na przyszłość. O roli i znaczeniu tych przełęczy nie trzeba było nikogo przekonywać. Doskonale pamiętano niedawne intensywne walki w pierwszej wojnie światowej²³.

Powstałe państewko ukraińskie przetrwało ledwie chwilę. Już 19 marca ks. Augustyn Wołoszyn musiał uciekać z Chustu, udając się początkowo na tereny Rumunii. To właśnie dzięki dość neutralnemu stosunkowi władz rumuńskich wobec żywiołu ukraińskiego, udało mu się przedostać na tereny Protektoratu Czech i Moraw²⁴, gdzie przyjął on opiekę nowych władz niemieckich²⁵. Upadek ukraińskiego państewka był efektem nie tyle działań władz słowackich, raczej znajdujących się dopiero w fazie formowania, wobec likwidacji Czechosłowacji, ale decyzji Węgier o inwazji na tereny sąsiada²⁶.

Poinformowane o możliwych zmianach terytorialnych i politycznych na terenie Czechosłowacji, władze węgierskie zdecydowały się natychmiast przystąpić do przygotowania operacji

²³ *Prvá svetová vojna v Karpatoch. Pierwsza wojna światowa w Karpatach*, red. P. Kónya, A. Bonusiak, Prešovská univerzita v Prešove, Prešov 2020, s. 128.

²⁴ О. Пеленська, *Україна поза Україною. Енциклопедичний словник мистецького, культурного і громадського життя української еміграції в міжвоєнній Чехословаччині*, Praha 2019, s. 48.

²⁵ Już przy okazji tych zdarzeń ukraińscy nacjonaliści szukali opieki i zbliżenia z III Rzeszą, widząc w niej sojusznika w sporach z ich wrogami. Późniejsza współpraca Ukraińców z hitlerowcami, na zajmowanych przez nich terenach podbitego państwa polskiego, nie była więc czymś nowym i niestety zaskakującym. Bieg zdarzeń pokazał jak bardzo fałszywe były te kalkulacje polityczne.

²⁶ T. Pawłowski, *Papierowy tygrys – przedwojenna Czechosłowacja*, „Historia. Wojsko i Technika” 2017, nr 6, s. 5.

militarnej. Dzięki temu już 15 marca Węgrzy posiadali w istotnym dla nich regionie liczące 50 tys. ludzi siły wojskowe, zdolne do podjęcia działań wojennych. Dowództwo nad nimi powierzono generałowi Ferencowi Szombathelyi'owi²⁷. Zasadniczą częścią sił węgierskich była tzw. Grupa Karpacka, powstała z jednostek wyłączonych z VIII Korpusu. Oddziały węgierskie wtargnęły na terytory Rusi Zakarpackiej w trzech samodzielnie operujących kolumnach marszowych, korzystając ze wsparcia własnego lotnictwa. Zdecydowaną ich słabością był brak nasycenia bronią zmotoryzowaną i to pomimo przemieszczania się po terenach górzystych. W odwodzie znalazło się siedem kompanii tankietek, jednak ich użycie nie okazało się konieczne²⁸. Formalnie na terenie Rusi Zakarpackiej w początkach 1939 roku znajdowała się czechosłowacka 1. Samodzielna Grupa, docelowo mająca zostać rozwinięta do poziomu dywizji piechoty²⁹. Niestety, wobec likwidacji państwa, nastąpił rozkład tejże jednostki, a Czesi w niej służący nie dostrzegali powodów, by wspierać Słowaków, którzy w ich ocenie, właśnie ich zdradzili. Nagle swobodę działań zyskali więc nie tylko Ukraińcy, ale także – szczególnie – wojska węgierskie.

Już po przekroczeniu granicy wojska węgierskie napotkały opór ze strony sił ukraińskich, a także 12. Dywizji Piechoty armii czechosłowackiej, która dowodzona była przez generała O. Svátka. O ile siły ukraińskie były nieliczne i słabo uzbrojone, to regularne wojska czechosłowackie, stanowiły większe wyzwanie. 12. DP liczyła w tym czasie ok. 10–11 tys. dobrze wyposażonych i wyszkolonych żołnierzy. Jednocześnie szybko podporządkowały się jej dwa bataliony czechosłowackiej straży granicznej. Oznaczało

²⁷ M. Jarnecki, P. Kołakowski, op. cit., s. 313.

²⁸ P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938...*, cz. 2, op. cit., s. 57.

²⁹ J. Korbal, *Czesi? A ile oni mają dywizji?*, „Historia. Technika Wojskowa” 2023, nr 80, s. 22.

to dodatkowy tysiąc dobrze przygotowanych do walki w tym terenie żołnierzy. Niestety, jednostka ta nie podjęła intensywnej walki i spychana przez siły węgierskie, odchodziła w stronę granicy rumuńskiej. Ostatecznie przekroczyła ją i została rozbrojona³⁰.

Nie wszędzie marsz wojsk węgierskich przebiegał w sposób niezakłócony. Część sił czechosłowackich stawiała opór. Przykładem mogą być walki 36./III Batalionu wojsk czechosłowackich, wspieranych przez drobne pododdziały straży granicznej, a nawet przez ochotnicze oddziały ukraińskie, z 24./I Batalionem armii węgierskiej, wspieranym przez 5. Batalion Zmotoryzowany i jednostki lotnicze. Walki, do których doszło w rejonie Kamjanica i Perechyn, zmusiły stronę węgierską do podciągnięcia dodatkowych sił i równocześnie do istotnego wysiłku własnego lotnictwa. Bombardowanie pozycji czechosłowackich odegrało tu istotną rolę, dla ostatecznego przełamania oporu³¹. Równie intensywne walki miały miejsce na północ od miejscowości Myrcha, gdzie węgierski 13. Batalion Cyklistów, napotkał na opór piechoty czechosłowackiej, dobrze okopanej i wykorzystującej przygotowane pozycje dla broni maszynowej. Także i tu koniecznym było skierowanie dodatkowych oddziałów piechoty i sił lotniczych, by przełamać opór obrońców. Bataliony Cyklistów armii węgierskiej posiadały po dwie kompanie rowerowe i jedną karabinów maszynowych, a także oddziały łącznikowe, saperów i pluton karabinów przeciwpancernych. Traktowane były w wojskach węgierskich jako fragment „wojsk szybkich”³². W 1938 roku każdemu

³⁰ Żołnierze czechosłowaccy, już bez uzbrojenia, zostali przez władze rumuńskie przetransportowani koleją do Protektoratu Czech i Moraw. Tylko niewielka część sił 12. DP i oddziałów początkowo jej podporządkowanych, zdecydowała się na przełamanie w stronę Słowacji i ostatecznie weszła w skład wojsk Republiki Słowacji.

³¹ M. Wawrzyński, op. cit., s. 70–71.

³² P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938*, „Historia. Technika Wojskowa” 2021, cz. 1, Numer Specjalny 1, s. 25.

takiemu batalionowi podporządkowano pluton tankietek (były to włoskie tankietki Ansaldo 35M), jedną baterię artylerii zmotoryzowanej, z czterema lekkimi haubicami 105 mm. Były to więc nowoczesnie skonstruowane i wyposażone oddziały, dobrze przygotowane do operowania w trudnym, górzystym terenie.

Takiego oporu nie stawiała jednak większość wojsk czechosłowackich, które opuściły sporny teren. 18 marca 1939 roku władze węgierskie ogłosiły koniec operacji militarnej, informując o zajęciu interesujących ich terenów. W Mukaczewie, na zajętych terenach Rusi Zakarpackiej, admirał Horthy przyjął z rąk dowództwa wojsk węgierskich meldunek o zakończeniu operacji zbrojnej i zajęciu wszystkich ziem, zaplanowanych w toku podjętych działań³³.

Na nich jeszcze przez jakiś czas wojska węgierskie musiały zwalczać partyzantkę, głównie ukraińską. Wykazywały się w tym względzie absolutną bezwzględnością, dążąc do jak najszybszego uspokojenia sytuacji społecznej na nowo pozyskanych terenach³⁴.

Epizodem, który warto tu przywołać, jest jeszcze działalność węgierskim batalionów specjalnych, tzw. „Rongyos Gárda”, które

³³ T. Pawłowski, *Papierowy tygrys – przedwojenna Czechosłowacja...*, op. cit., s. 17.

³⁴ Efektem tej sytuacji było przenikanie polskiej granicy przez Ukraińców, którzy uciekając przed represjami węgierskimi, szukali schronienia w kresowych, polskich województwach. Niestety, były to jednostki równie wrogo nastawione do państwa polskiego i Policja Państwowa była zmuszona zintensyfikować swoje działania, by uniemożliwić im nielegalny pobyt na ziemiach polskich. Przykładem może być zdarzenie z 24 marca 1939 r., gdy Placówka Wywiadowcza Korpusu Ochrony Pogranicza w Stryju, w wyniku działań operacyjnych odkryła obecność w domu rodzinnym Dmytra Maksymiuka, który do 1920 r. zamieszkiwał w Pniowie, powiat nadwórniański i nielegalnie przedostał się do Czechosłowacji, tam będąc członkiem Strzelców Siczowych w Peresynie. W marcu 1939 ponownie nielegalnie przekroczył granice, tym razem uciekając przed represjami węgierskimi do Polski. Zdecydowano się go aresztować, DAIFO, *Raport Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie*, nr 72/39, z dnia 28 marca 1939, k. 2.

utworzono wiosną 1938 roku. Rekrutowano do nich ludzi o skrajnie nacjonalistycznych poglądach. Przechodzili oni specjalistyczne szkolenie, a następnie uzbrojeni, byli przemieszczani na teren tzw. Górnych Węgier, czyli terytorium Czechosłowacji. Tam mieli prowadzić rozpoznanie systemów fortyfikacji, przeprowadzać akcje sabotażowe, siać niepokój. Armia czechosłowacka skierowała do zwalczania tych grup spore siły, co przyczyniło się do ich rozbicia w kolejnych zasadzkach, w Tekeháza czy Drecen. Siły czechosłowackie pojechały z tych oddziałów 354 Węgrów, którzy byli brutalnie przesłuchiwani, a czasami wręcz torturowani. Na Węgry powrócili dopiero 31 grudnia 1938 roku³⁵. Pokazuje to jak trudne były wzajemne relacje, jak mocno podszyte były brakiem wzajemnego zaufania i że konflikt pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją narastał powoli od wielu miesięcy. Przejęcie kontroli nad Górnymi Węgrami czy też Rusią Zakarpacką, jak twierdzili Ukraińcy, nie zmieniło tej sytuacji. Czechosłowacja chyliła się ku upadkowi, a Węgry dążyły do kolejnych korzyści terytorialnych. Powstanie Republiki Słowacji tej sytuacji nie poprawiło, wręcz przekonywało koła rządzące w Budapeszcie, że nadszedł właściwy moment dla realizacji od dawna podnoszonych roszczeń³⁶.

³⁵ P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938...*, cz. 2, op. cit., s. 59.

³⁶ Powstanie Czechosłowacji w 1918 r. było efektem rozpadu monarchii austro-węgierskiej. Politycy węgierscy uważali, że dokonano się to kosztem ich państwa i terytorium, odrzucając jednocześnie tezy czechosłowackich polityków o „agonii i zaniku dualistycznej monarchii”, do dziś obecne w czeskiej historiografii, J. Rychlík, *1918. Rozpad Rakouska-Uherska a vznik Česko-Slovenska*, Vyšehrad 2018, s. 209 i n.

Wojna słowacko-węgierska

Wydarzenia, do których doszło po 13 marca, były dla nowo tworzącego się państwa słowackiego szokiem. Nie dość, że na zachodnich jego kresach panoszyło się wojsko niemieckie, rabujące co się dało, szczególnie magazyny wojskowe, to jeszcze na wschodzie doszło do powstania ukraińskiego i wkroczenia wojsk węgierskich. Neutralność, choć raczej mało przyjazną, zachowywało jedynie państwo polskie i Rumunia. Minister obrony republiki Słowacji, generał Ferdinand Čatloš, dostrzegając niebezpieczeństwo jako zawisło na granicach i nakazał swoim oficerom przygotowanie planów zabezpieczenia granic i to zarówno od strony Węgier, jak też i Polski. Wydał także, tego samego dnia, rozkaz o mobilizacji części poborowych we wschodnich prowincjach kraju, by podjąć próbę nasycenia oddziałów żołnierzami. Stan rodzącej się armii słowackiej był bowiem raczej w tym momencie, teoretyczny. Brakowało nie tylko oficerów i podoficerów, ale ponad wszystko żołnierzy. Armię tworzone praktycznie od zera. Brakowało wszystkiego, nawet samodzielnej symboliki, tym bardziej, że wcześniej żołnierze czescy i słowaccy walczyli, ramię w ramię, u swego boku w Wielkiej Wojnie³⁷. Przez dwadzieścia lat budowano etos wspólnej armii. Teraz Słowacja rozpoczynała wszystko od nowa.

Obowiązek obrony wschodniej części Słowacji, powierzono generałowi Augustynowi Malarowi, jednakże podporządkowane mu siły nie dawały wielkich szans na realizację całości postawionych przed nim zadań. Dostrzegając zagrożenia, bliski współpracownik księdza Jozefa Tiso, przywódcy Słowacji, a zarazem dowódca Gwardii Hlinki, paramilitarnej organizacji działającej od 1938 roku, Aleksander Mach, zdecydował się zarządzić pobór do swoich sił na terenie całości państwa. Gwardia Hlinki,

³⁷ I. Purdek, *Československá vojenská symbolika v rokoch 1914–1939*, Vojenský historický ústav, Bratislava 2013, s. 134.

co prawda słabo uzbrojona, to jednak szybko tworzyła oddziały patrolowe, wartownicze i na pewno zwiększała poczucie obecności militarnej rodzącej się Słowacji w jej wschodnich prowincjach. To, dla podniesienia woli oporu wobec jakichkolwiek działań sąsiadów, uważano za ważne. Uznanie bowiem istnienia Słowacji oficjalnie przez państwo węgierskie, nie odbierano jako gwarancji nienaruszalności granic.

Ostatecznie Słowacy zdołali przygotować do walki tylko dwa zgrupowania bojowe. Grupa północna „Stakčín”³⁸, zorganizowana w rejonie miejscowości Stakczyna, dowodzona była przez majora Matějki³⁹ i składała się głównie z oddziałów piechoty, w sile jednego batalionu żołnierzy i dwóch baterii artylerii średniego kalibru. Łącznie pod bronią znajdowało się tam około 700 żołnierzy i oficerów. Druga grupa „Michalovce”⁴⁰, formowana była w okolicach miejscowości Michalovce, a dowodzenie nią przejął kapitan Štefan Haššik⁴¹. Tu także dominowała piechota w sile wzmocnionego batalionu, wspieranego przez jedną baterię artyleryjską. Łącznie było to około tysiąca żołnierzy i oficerów. Nie były to znaczące siły, ale mogły liczyć teoretycznie na wsparcie grup zmotoryzowanych i kawalerii znajdujących się w rejonie Koszyce – Preszów. Wsparciem mogło być także około 83 sprawnych samolotów bojowych, jakie Słowacy posiadali⁴², trudno było jednakże liczyć na istotne wsparcie sił pancernych. Co prawda strona słowacka odziedziczyła po dawnej armii czechosłowackiej 3. Pułk Pancerny (pluk útočné vozby – PÚV 3), ale niestety brakowało ludzi, którzy mogliby ten sprzęt obsługiwać. Po odejściu Czechów,

³⁸ Czasami bywa ona nazywana „dywizją V”.

³⁹ Spośród 13 tys. oficerów dawnej armii czechosłowackiej, tylko 400 było Słowakami, co od razu prowadziło do kłopotów w formowaniu własnej armii.

⁴⁰ Nazywana bywa ona „dywizją VII”.

⁴¹ 24 maja dowodzenie przejął major Karol Kubičk.

⁴² Łącznie na terenie Słowacji pozostało około 220 samolotów bojowych, ale większość z nich nie nadawała się do użycia i wymagała remontów.

w bazie pozostało jedynie 10 oficerów, 37 podoficerów i 222 żołnierzy⁴³. Sytuacja wyglądała więc bardzo poważnie.

Węgry tymczasem przygotowywały się do nowej inwazji. Zakładano w tym względzie dwie koncepcje: małej operacji zbrojnej, pozwalającej na zajęcie terytorium słowackiego na głębokości ok. 10–15 kilometrów i dużej operacji, która miała pozwolić dotrzeć aż Popradu w kraju preszowskim, który jako jedno z największych słowackich miast, byłby potężną zdobyczą i faktycznie utrwałaby zajęcie przez stronę węgierską całej wschodniej Słowacji. Przygotowania tej armii węgierskiej zakończyła 22 marca i na 5.30 dnia następnego zaplanowano ponowne uderzenie na terytorium słowackie. Węgry oficjalnie nie wypowiedziały Słowacji wojny, informując jedynie, że podejmują działania zbrojne w celu ochrony własnej linii kolejowej i szosy na Ungvár, które leżą zbyt blisko granicy ze Słowacją i bez zajęcia kolejnych terytoriów, niemożliwym pozostaje ich zabezpieczenie⁴⁴. Był to oczywisty wybieg, pretekst do inwazji zbrojnej, której cele były zdecydowanie większe⁴⁵.

Strona węgierska zmobilizowała ok. 25 tys. żołnierzy, głównie z już używanej Grupy Karpackiej. Siły te obejmowały oddziały piechoty, kawalerii, jednostki zmotoryzowane i oczywiście komponent lotniczy. Dowództwo powierzono ponownie generałowi Ferencowi Szombathelyi'emu. Całość swoich sił podzielił na trzy zgrupowania bojowe.

⁴³ V. Francev, *Słowacka broń pancerna 1939–44*, „Militaria” 1999, vol. 4, nr 1, s. 4.

⁴⁴ T. Pawłowski, *Wyścig pokoju 1938: Wiedeń – Monachium – Praga*, „Historia. Wojsko i Technika” 2020, nr 2, s. 70.

⁴⁵ Dowództwo armii węgierskiej przekonywało polityków, że armia słowacka nie istnieje, armia czechosłowacka uległa rozpadowi i w efekcie inwazja węgierska nie napotka praktycznie żadnego oporu. W swych przewidywaniach węgierscy wojskowi zupełnie nie dostrzegli błyskawicznie podjętych przez Słowaków przygotowań obronnych i woli walki o własne terytorium.

Pierwsze z nich miało prowadzić działania bojowe wzdłuż linii Berezné – Ulič – Starina. Operować tu miały elementy 9. Samodzielnej Brygady⁴⁶, 13. Batalion Cyklistów. Środkowa grupa operacyjna, mająca przemieszczać się według linii Malé Berezné – Ubľa – Stakčín, obejmowała pododdziały ze składu 2. Brygady Zmotoryzowanej⁴⁷ i 14. Batalion Cyklistów. Na południu operować miała trzecia grupa, obejmująca część 2. Brygady Kawalerii, w tym zwłaszcza 1. Pułk Huzarów i 15. Batalion Cyklistów⁴⁸. Tu kierunkiem operacyjnym miała być linia Užhorod – Tibava – Sobrance. Całość wspierać miało lotnictwo węgierskie i tu można było liczyć także na ewentualne wsparcie odwodami, które armia węgierska dość swobodnie mogła wygenerować.

Pomimo przygotowań słowackich, uderzenie węgierskie było zaskoczeniem⁴⁹. Wspólna komisja delimitacyjna zakończyła pracę nad nową granicę dnia poprzedniego. Rząd słowacki skierował do Budapesztu notę protestacyjną, domagając się zakończenia inwazji i wycofania wojsk węgierskich za granicę, którą dopiero co ustalono. Rząd Węgier nie zamierzał jednak odpowiadać na tę notę, a jego wojska powolnie dążyły do zajęcia kolejnych terenów. Tego pierwszego dnia oddziały węgierskie wdarły się w głąb terytorium słowackiego na odległość około 10–20 kilometrów, co realizowało założenia małej, ograniczonej operacji militarnej. Rząd węgierski następnego dnia zaproponował przerwanie walk i przejście do rozmów politycznych, zakładając, że zdoła utrwalić swoje zyski terytorialne. Tym razem to Słowacy nie zamierzali podejmować rozmów, uznając tylko militarne rozwiązania. W całym kraju doszło do demonstracji patriotycznych

⁴⁶ Były to głównie pododdziały 17. i 38. Pułku Piechoty.

⁴⁷ Zasadniczo były to Batalion Rozpoznawczy i 6. Batalion Zmotoryzowany.

⁴⁸ To zgrupowanie mogło liczyć na wsparcie komponentu pancernego.

⁴⁹ M. Hetény, op. cit., s. 20.

i chaotycznego, ale oddolnego formowania oddziałów, gotowych ruszyć na front. Ten zapał Słowaków próbowano wykorzystać, tak by podjąć kontrofensywę wobec sił węgierskich.

Generał Augustyn Malar nakazał podległym sobie siłom, rankiem 24 marca, podjąć działania ofensywne. Jednocześnie, za zgodą ministra obrony, przystąpiono do uzbrajania oddziałów Gwardii Hlinki i kierowania ich w stronę linii frontu. Dzięki podjęciu tej decyzji, bardzo szybko získano blisko 28 tys. uzbrojonych młodych ludzi. Oddziały Gwardii Hlinki podporządkowano dowództwu wojskowemu, co zdecydowanie ułatwiło operowanie własnymi siłami⁵⁰.

Słowacy podjęli próbę przeciwuderzenia w rejonie Závadka – Gajdoš – Úbrež. Tu działania podjął kombinowany oddział, pod dowództwem porucznika artylerii rezerwy Drexlera. Udało mu się obsadzić załogami pięć samochodów pancernych OA vz. 30, z bazy 3. Pułku Pancernego, które wspierane przez piechotę i trzy samoloty myśliwskie Avia B-534, uderzyły na linię wojsk węgierskich. Dwukrotny szturm nie zakończył się powodzeniem, a jeden z samochodów pancernych, uszkodzony w walce, pozostał na linii frontu.

Podobną próbę przełamania linii węgierskich Słowacy planowali podjąć w rejonie Michalova. Tu przybyły transportem kolejowym z Martina także samochody pancerne OA vz. 30 (cztery sztuki) i lekkie czołgi LT vz. 35 (trzy sztuki). Wsparciem dla nich miały być pododdziały piechoty i samoloty. Łącznie

⁵⁰ Odrębną kwestią były zarzuty formułowane wobec oddziałów Gwardii Hlinki, o napady na ludność czeską i żydowską. Była to formacja radykalna, wręcz faszystująca, w efekcie wykorzystywała zaistniałą sytuację do organizowania także ataków na Żydów, Czechów, których postrzegano jako wrogów Słowacji. To właśnie te wydarzenia przyczyniły się do podjęcia przez rząd słowacki w 1940 r. decyzji o całkowitym rozbrojeniu tejże formacji.

dla przeprowadzenia uderzenia zgromadzono siły liczące ok. 15 tys. żołnierzy, a atak zaplanowano na popołudnie 25 marca. Niestety, operacja ta została w ostatniej chwili wstrzymana, wobec ogłoszonego rozejmu⁵¹.

Walki 24 marca miały dość intensywny charakter i to zarówno na lądzie, jak też w powietrzu. To właśnie tego dnia doszło do walk powietrznych pomiędzy samolotami słowackimi i węgierskimi, a węgierskie bombowce Junkers Ju-86K-2 wykonały nalot na słowackie lotnisko Spišská Nová Ves⁵². Na szczęście dla strony słowackiej, w tej operacji wzięło udział tylko dziewięć maszyn i większość bomb spadła poza głównym celem, a więc hangarami z słowackimi maszynami. Węgierskie lotnictwo operowało dość swobodnie. Opór stawiały nieliczne słowackie samoloty myśliwskie Avia B-534, przejęte z dawnego lotnictwa czechosłowackiego oraz nie dość liczna, ale nowoczesna artyleria przeciwlotnicza⁵³. Wraz ze zmrokiem walki zamarły, a na arenę wkroczyła polityka.

W toku walk 23–24 marca 1939 roku strona węgierska utraciła w walce 25 żołnierzy, a rany odniosło kolejnych 56. Słowacy utracili w walce 22 żołnierzy, a rany odniosło kilkudziesięciu. Do niewoli węgierskiej trafiło 360 żołnierzy słowackich i 311 Czechów. Węgrzy zaskoczyli nad rankiem 23 marca dwie słowackie kompanie na granicy i ich żołnierze trafili do niewoli. W walkach zginęło także 36 słowackich cywili, a kilku miejscowości nie ominęły zniszczenia.

⁵¹ V. Francev, op. cit., s. 5.

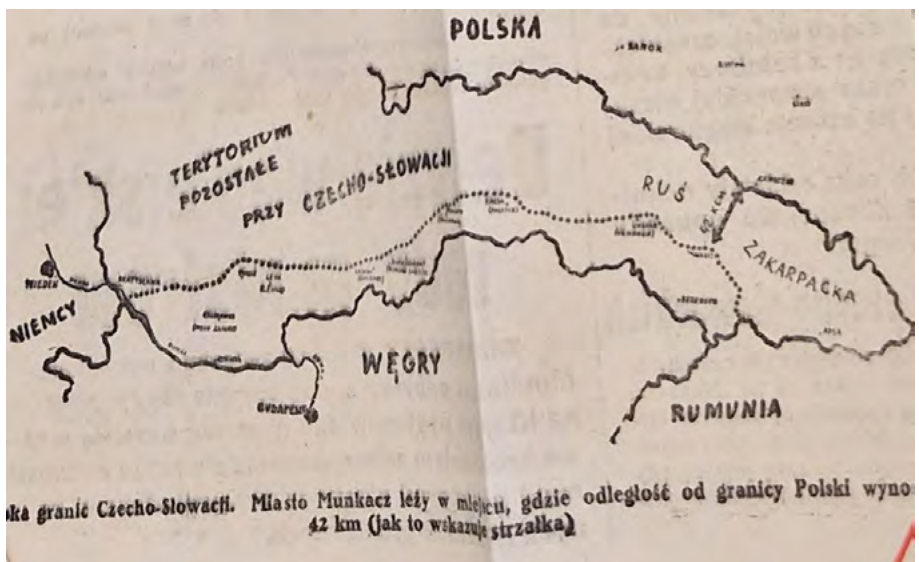
⁵² M. Wawrzyński, op. cit., s. 78–79.

⁵³ J. Škarka, *Zahnat hejna orlic. Čs. protiletadlové dělostřelectvo*, „II. Světová. Speciál” 2023, s. 17.

Jak prasa opisywała tę wojnę

Próba analizy całości wydarzeń, które miały miejsce pomiędzy listopadem 1938 roku a kwietniem 1939 roku w rejonie Rusi Zakarpackiej, wymagałaby najprawdopodobniej samodzielniego i zdecydowanie obszerniejszego tekstu. Jak w pigułce jednak całość nastawienia prasy polskiej, ale także innych państw może pokazywać narracja, jaka towarzyszyła wydarzeniom, które miały miejsce pomiędzy styczniem a lutym 1939 roku w rejonie Mukaczewa i Użhorodu, a które, choć współcześnie umykają historykom, ówczesnie wykorzystywane były dla polityki atakowania władz czechosłowackich i uzasadnienia późniejszej agresji wojsk węgierskich na teren Rusi Zakarpackiej.

7 stycznia 1939 roku, prasę w Polsce, ale także w innym krajach Europy, załży informację o ataku wojsk czechosłowackich na Mukaczewo, miejscowość w tym czasie znajdującą się już



Mapka pokazująca rejon Rusi Zakarpackiej, zmiany granic na korzyść Węgier (linia kropkowana) oraz miejsce położenia Mukaczewa. Zbiory Autora

pod węgierską administracją. Rejon Mukaczewa wbił się w granice czecho-słowackie i niewątpliwie stanowił jeden z bardziej zapalnych punktów na tej nowej granicy.

Oto 6 stycznia miało dojść do przekroczenia przez regularne wojska czecho-słowackie granicy państwowej z Węgrami i próby zajęcia Mukaczewa. Większość informacji przedrukowywana była za agencjami węgierskimi, bowiem czeskie informacje nie przebijały się do zagranicznych agencji. Obraz, jaki zbudowano, był dramatyczny:

Zbrojny napad wojsk czeskich i oddziałów rządu Wołoszyna na Munkacz⁵⁴

Budapeszt, 6.1 – Węgierska agencja telegraficzna komunikuje urzędowo: Dziś o godz. 3.30 nad ranem regularne wojska czecho-słowackie i oddziały rządu Wołoszyna podjęły atak przeciwko miastu Munkacz. Atak rozpoczął oddział pancerny, który wkroczył do położonej w bezpośrednim sąsiedztwie Munkacza gminy Oroszweg. Żandarmeria węgierska straż graniczna, przebywająca tam w niewielkiej liczbie, stawiała opór. Udało się oddział wciągnąć w zasadzkę i żołnierzy wziąć do niewoli. W odpowiedzi na to artyleria czeska otworzyła z okolicznych pagórków ogień na Munkacz. Na znaczniejsze budynki Munkacza padło 8 granatów.

Równocześnie regularne wojska czeskie i oddziały Wołoszyna posunęły się jeszcze bardziej w głąb terytorium węgierskiego. Posiłki wojskowe ze strony węgierskiej są w drodze do Munkacza. Według ostatnich wiadomości z Munkacza, od strony granicy czeskiej ciągną w kierunku miasta dalsze oddziały czeskie. Napastnicy

⁵⁴ Munkacz to węgierska nazwa miasta, zdecydowanie stosowana przez polską prasę w okresie kryzysu, co było efektem wspierania węgierskiej narracji i niechęci wobec środowisk czechosłowackich w Polsce. Strona słowacka i ukraińska używała nazwy Mukaczewo, którą przyjęto w tym tekście. Nie zdecydowano się jednak dokonywać poprawek w fragmentach źródłowych, cytowanych z ówczesnej prasy polskiej.

nie zdołali jeszcze przekroczyć rzeki Laborca, oddzielającej Munkacz od gminy Oroszweg. Ataki czeskie udało się powstrzymać. Odnosi się wrażenie, że ze strony czesko-słowackiej chciano wykorzystać dzień świąteczny Trzech Króli, jak też okoliczność, że węgierskie władze administracji wojskowej zostały ostatnio zastąpione przez władze cywilne – aby niespodziewanie zająć Munkacz.

Węgrzy zdobyli samochód pancerny i karabiny maszynowe.

Budapeszt, 6.1 – Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: W związku z atakiem wojsk czesko-słowackich na Munkacz zostało na miejscu ustalone, że Węgrzy zdobyli 1 samochód pancerny wojsk czecho-słowackich oraz karabiny maszynowe. Zarówno samochód pancerny jak i karabiny maszynowe zdobyte zostały na terytorium węgierskim, po węgierskiej stronie ustalonej przez arbitraż wiedeński linii granicznej. Wojska węgierskie wzięły równocześnie do niewoli kilku żołnierzy regularnych wojsk czeskich. Jak wynika z zeznań jednego z żołnierzy, kompania 4 pułku piechoty czesko-słowackiej otrzymała rozkaz zajęcia leżącej po stronie węgierskiej gminy Oroszweg. Oddziały wojsk czeskich oraz oddziały Wołoszyna do chwili obecnej nie opuściły jeszcze terytorium węgierskiego.

Szczegóły ataku

Budapeszt, 6.1 – W godzinach popołudniowych nadeszły tu następujące szczegóły ataku wojsk czesko-słowackich na Munkacz. Dziś rano o godz. 3.30 trzy czołgi i samochody pancerne czeskie, których załogę stanowili zarówno żołnierze czescy, jak i ochotnicy ukraińscy w pobliżu węgierskiej gminy Oroszweg przekroczyły linię graniczną i posunęły się ok. 1.000 m w głąb terytorium węgierskiego. Zajawszy wieś, napastnicy posunęli się następnie na odległość 200 m od Munkacza. Czołgi i samochody pancerne uzbrojone były w karabiny maszynowe. Węgierska straż graniczna natychmiast otworzyła ogień na napastników. Żołnierze czescy z samochodów pancernych opuścili wozy i ze swej strony otworzyli ogień w kierunku węgierskiej straży granicznej. Węgrzy wytrzymali natarcie tak, iż pierwsze czeskie auto pancerne zmuszone

zostało do zawrócenia, przy czym utknęło w przydrożnym rowie. Węgierska straż graniczna otoczyła auto i wzięła do niewoli jego załogę. Równocześnie straży granicznej przyszły na pomoc oddziały policji państwowej oraz oficerowie – członkowie węgierskiej komisji delimitacyjnej oraz żandarmeria, wytrzymując walkę z coraz to liczniej napływającymi wojskami czeskimi i terrorystami ukraińskimi. O godz. 5 rano oddziały artylerii czeskiej otworzyły ogień na miasto Munkacz. Ostrzelany został hotel Csillay, teatr miejski, oraz kilka domów prywatnych. W międzyczasie nadszedł oddział wojska węgierskiego i w ten sposób zwiększonymi siłami udało się pozycje utrzymać. Ze strony węgierskiej poległo dotychczas w walce 4 oficerów i 5 żołnierzy. Zwłoki 5 zabitych żołnierzy czeskich i ochotników ukraińskich leżą bezpośrednio w pobliżu granicy miasta Munkacza. Innych zabitych Czesi unieśli z sobą. Dotychczasowe śledztwo zdołało ustalić, że terroryści ukraińscy jeszcze wczoraj wieczorem przedostali się do Oroszweg, ukrywając się częściowo w pustych częściowo w zamieszkałych domach, czyniąc przygotowania do zajęcia Munkacza. Dziś o godz. 9 rano trwała jeszcze strzelanina z karabinów maszynowych oraz słychać było wybuchy granatów i bomb. Po krótkiej przerwie ok. godz. 10 ogień został ponownie podjęty. W okolicznych winnicach stoją liczne oddziały ochotników ukraińskich, zaś w okolicy gminy Podhoring skoncentrowane są w pogotowiu regularne oddziały wojsk czeskich.

O godz. 14.20 artyleria czeska wznowila działalność.

Budapeszt, 6.1 – Węgierska agencja telegraficzna komunikuje o godz. 14.35: Artyleria czeska o godz. 14 min 20 znowu poczęła ostrzeliwać Munkacz.

Węgrzy wyparli napastników

Budapeszt, 6.1 – Jak donosi węgierska agencja telegraficzna z Munkacza, o godz. 15.25 wojska węgierskie zdołały wyprzeć oddziały regularnych wojsk czeskich i oddziały Wołoszyna poza linię demarkacyjną. Otworzony ponownie o godz. 14.20 ogień czeskiej artylerii skierowany na Munkacz i okolice, trwa dalej. Według

zeznań jeńców czeskich, wojskowe władze czeskie w ostatnich dniach zwolniły z pułków, przebywających na Rusi Podkarpackiej, żołnierzy narodowości karpatoruskiej, obawiając się użyć ich do walki z Węgrami.

Parlamentariusze obradują a... armaty strzelają

Budapeszt, 6.1 – Węgierska agencja telegraficzna o godz. 16.25 komunikuje z Munkacza: O godz. 15.10 przybyli do Munkacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego. Oświadczyli oni, że nie wiedzą o żadnym ataku. Jest tylko możliwe, że któryś z podoficerów przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałowi czołgów. Podczas pertraktacji w ratuszu artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwała miasto. Na pytanie, jak to możliwe, że podczas gdy parlamentariusze prowadzą rokowania, artyleria czeska ostrzeliwuje miasto, pułkownik czeski odpowiedział, że i on to uważa za dziwne, ale nie może wpłynąć na zaprzestanie ognia. Tymczasem w mieście wybuchło nowych 6 pocisków, przy czym jedno dziecko zostało zabite, a jeden żołnierz ciężko ranny. Na prawym i lewym skrzydle wojsk czeskich, otaczających półkolem Munkacz, daje się zauważyć grupowanie ciągle napływających oddziałów wojskowych.

Atak podjęły regularne wojska czeskie

Budapeszt, 6.1 – O godz. 17.20 donoszą, z Munkacza: Czeski ogień artyleryjski trwa bez przerwy nadal. Żołnierze węgierscy dostali rozkaz, że tylko wtedy mogą strzelać, gdy zostaną zaatakowani. Z dokumentów, znalezionych przy jeńcach i z zeznań jeńców wynika, że atak podjęły regularne wojska czeskie. Dotychczas Węgrzy zdobyli 6 karabinów maszynowych i wielką ilość karabinów. Praga, 6.1 – W kołach poinformowanych rozeszła się pogłoska o częściowej mobilizacji w drodze powołań imiennych specjalistów do wojsk technicznych⁵⁵.

⁵⁵ „Kurier Poranny” 1939, r. 63, nr 7, s. 1.

Takie informacje tego dnia ukazały się, wiernie powtórzone, w zasadniczej większości polskich gazet, przekazując ten sam obraz zdarzeń⁵⁶. Polska prasa zdecydowanie stanęła po stronie węgierskiej, co było zgodne z linią polityczną państwa polskiego, które w Węgrzech widziało sojusznika, a Czecho-Słowacja postrzegana była jako sąsiad o wrogich zamiarach. W efekcie nikt nie zastanawiał się nad nielogicznością przekazów z Munkacza, nie próbował nawet zasygnalizować wątpliwości, co do przebiegu zdarzeń, czy też w ogóle realności niesprowokowanej agresji czeskiej. Tym bardziej, że operację miały prowadzić wspólnie siły regularnej armii i ochotniczych oddziałów ukraińskich, co jeszcze trudniej uznać za wiarygodne. Takich wątpliwości, dokonując tylko pobieżnej analizy, można podnieść więcej. W niektórych publikacjach pojawiały się informacje, że strona czeska odrzucała wszelkie oskarżenia o atak na Mukaczewo i jednocześnie wskazywała, że na pograniczu cały czas dochodzi do niepokoju⁵⁷. Potwierdzano wysłanie specjalnej komisji, ale ta na pewno nie mogła dotrzeć w połowie 6 stycznia, zaraz po wybuchu walk. To, co można uznać za słuszną konstatację, to dostrzeżenie, że Ruś Zakarpacka zaczynała przypominać beczkę prochu i grozić eksplozją, która może objąć większą liczbę państw. Dla państwa polskiego wydarzenia w rejonie Mukaczewa nie były neutralne. Do polskiej granicy było od tego miasta niewiele więcej niż 40 kilometrów⁵⁸.

⁵⁶ „Siedem Groszy. Dziennik Ilustrowany dla Wszystkich o Wszystkim” 1939, r. 8, nr 7, s. 1.

⁵⁷ *Czesi bagatelizują*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 7.

⁵⁸ Bardzo podobnie przedstawiał te wydarzenia krakowski „Czas”, który w wydaniu z 7 stycznia pisał: „Regularne wojska czeskie i oddziały terrorystów ukraińskich nad ranem z czwartku na piątek wdarły się na 1 km. w głąb terytorium węgierskiego. Munkacz ostrzeliwujący przez artylerię czeską, 4 oficerów i 5 żołnierzy zabitych”, „Czas” 1939, r. 90, nr 7, s. 1, a także „Kurier Warszawski”, pisząc *Regularne wojsko czeskie wkroczyło do Węgier*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 7, s. 2.

Wydarzenia w Mukaczewie odnotowała także prasa brytyjska. „The Daily Telegraph” pisał o działaniach wojennych, które trwały na pograniczu przez 15 godzin i miały być efektem bombardowania miasta przez wojska czecho-słowackie⁵⁹. Prasa brytyjska odnotowywała także czeską wersję wydarzeń, ale wyraźnie sympatyzowała ze stroną węgierską i to jej opisom dawała posłuch. Podobne stanowisko zajął choćby „Daily Herald”⁶⁰.

Tymczasem obraz ten miał być jedynie umacniany w kolejnych dniach, w następnych publikacjach. Trzeba uczciwie przyznać, że pojawiały się, choć zdecydowanie obocznie, w dolnych częściach stron polskich gazet informacje o tym, że Czesi nie tylko wysłali do Mukaczewa swoich przedstawicieli wojskowych i to generałów, a nie pułkowników, jak pierwszego dnia podawała polska prasa, a także że nie tylko odrzucają zarzuty o wkroczenie na tereny węgierskie, co wskazują, że to Węgrzy przekroczyli granice i zaatakowali siły czeskie, doprowadzając do zranienia jednego żołnierza. Przekaz był więc odwrotny, a zgadzał się tylko rejon działań, a więc wieś Oroszweg i miasto Mukaczewo⁶¹.

O ile 8 stycznia, w niedzielę, prasa nie drukowała wielu nowych materiałów, to już dnia następnego, z początkiem tygodnia, temat walk pod Mukaczewem powrócił z pełnym rozmachem. Zasadnicza narracja pozostała niezmienna. Wojska czecho-słowackie, wspierane przez ochotników ukraińskich, dokonały agresji na tereny węgierskie, a od pełnoskalowej wojny uchroniło Europę wstrzemięźliwe podejście Węgrów⁶². Zdecydowanie występowano

⁵⁹ *15-hour fight on hungarian frontier*, “The Daily Telegraph” 1939, 7 stycznia.

⁶⁰ *Czech Battle Still Raging In Dark*, “Daily Herald” 1939, 7 stycznia.

⁶¹ *Czesi usiłują zwalić winę na Węgry*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 7.

⁶² *Huk armat pod Munkaczem. Nowa Macedonia w centrum Europy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 9, s. 1.

przeciwko dalszemu istnieniu Czecho-Słowacji, uznając decyzje arbitrażu wiedeńskiego za błędne. Słabe państwo, jakim w ocenie autora artykułu była już wcześniej Czechosłowacja, teraz jest jeszcze słabsze i karykaturalne, a dodatkowo wyhodowało groźny twór w postaci Karpato-Ukrainy, co może zdestabilizować cały region, czyniąc z Europy Środkowej nowe Bałkany⁶³. Najwyraźniej nie tylko w Polsce dostrzegano takie ryzyko, jeśli czeskie służby dyplomatyczne informowały swój rząd, że także w Londynie uznawano decyzje arbitrażu wiedeńskiego za nietrafione⁶⁴. Mogło to być w Pradze postrzegane jako dalsze pogłębienia jej izolacji w Europie. Niestety, równie niekorzystnie wydarzenia te postrzegano w Sofii, stolicy Bułgarii, gdzie także wskazywano na fakt, że tereny Rusi Zakarpackiej, stały się zagrożeniem dla pokoju w Europie, a trwające niepokoje tylko potwierdzały niestabilność decyzji politycznych⁶⁵.

Chaos informacyjny był duży. Prasa przynosiła informacje nie tylko o dalszych niepokojach, ale także o kontynuowaniu wzajemnych rozmów przez Węgry i Czecho-Słowację, planowanej wymianie jeńców wojennych czy też decyzjach czeskich o wycofaniu swoich wojsk z terenów nadgranicznych, co mogło być postrzegane w kategorii budowy zaufania w dalszych dwustronnych relacjach⁶⁶. Niestety, pojawiały się także informacje, że starcia miały miejsce nie tylko w rejonie Mukaczewa, ale także Użhorodu, gdzie

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 440.

⁶⁵ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 464–465, w efekcie analizy publikacji sofijskiego dziennika „Dnes” z 12 stycznia 1939 r.

⁶⁶ *Czesi ewakuowali okolice Mukaczewa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 11.

próbę przekroczenia granicy ze strony czecho-słowackiej, powstrzymała węgierska straż graniczna⁶⁷. Dzień wcześniej „Kurier Warszawski” przynosił informację o ostrzeleniu przez wojsko czeskie 9 stycznia pociskami zapalającymi węgierskiej miejscowości Nagygeimoes. W jego wyniku trzy domu miały się zająć ogniem, a na skutek potyczki ogniowej ranny miał zostać czeski oficer, znajdujący się po węgierskiej stronie granicy⁶⁸.

Wszystko to prowadziło nie tylko do przerw w rozmowach komisji wojskowej, mającej doprowadzić do uspokojenia sytuacji, ale także decyzji Budapesztu o zawieszeniu kursowania pociągów pomiędzy stolicą Węgier a Pragą. Podobnie reagowała strona polska, która 12 stycznia podjęła decyzję o zawieszeniu konwencji turystycznej w Karpatach Wschodnich⁶⁹. Polska obawiała się wzmożenia prób nielegalnego przekraczania granicy państwowej, a przedłużający się konflikt w rejonie Mukaczewa i Užhorodu tylko wzmacniał tę niepewność. Na decyzję tę mogły mieć wpływ także informacje o kolejnych starciach na granicy, tym razem w rejonie miejscowości Sernye, Darocz i Barkaszo. W pobliżu tej ostatniej miejscowości, wojska czeskie miały otworzyć ogień z broni maszynowej, a następnie podjąć próbę forsowania granicy, jednak zostały one odparte⁷⁰. Niezależnie już od wiarygodności kolejnych takich depeesz z pogranicza czesko-słowacko-węgierskiego, na pewno poczucie bezpieczeństwa po polskiej stronie

⁶⁷ *Nowe starcie węgiersko-czeskie koło Ungwaru*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 11, s. 15.

⁶⁸ *Na pograniczu Rusi Podkarpackiej pod Nagygeimos*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 10, s. 3.

⁶⁹ *Zawieszenie konwencji turystycznej w Karpatach Wschodnich*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 12, s. 17.

⁷⁰ *Wojna czy nie wojna? Nowe próby ataku*, „Kurier Warszawski” 1939, r. 30, nr 12,



Prasa przynosiła także zdjęcia zniszczeń w Mukaczewie, co miało potwierdzać czesko-słowacko-ukraińską agresję, „Kurier Warszawski” 1939, nr 12

granicy nie mogło być najwyższe. Zagrożenie rozlania się konfliktu traktowano jako poważne.

13 stycznia krakowski „Czas” przynosił informację o kolejnych starciach na granicy węgiersko-czecho-słowackiej. Tym razem do otwarcia ognia miało dojść w rejonie gminy Barkaszo. Zwyczajowo już dla prasy polskiej, agresorem byli Czesi, a strona węgierska zachowała wstrzemięźliwość i w efekcie protestów zmusiła przeciwnika do zaprzestania ognia⁷¹. Kilka dni później, bo 18 stycznia, w tym samym periodyku jednoznacznie informowano, że czeskie oskarżenia Węgrów o prowokacje nie znalazły żadnego potwierdzenia i że śledztwo, oczywiście węgierskie, potwierdziło agresję sił czesko-słowacko-ukraińskich⁷². Nawet

⁷¹ *Strzały na granicy czesko-węgierskiej*, „Czas” 1939, nr 13.

⁷² *Zajęcia pod Munkaczem była wynikiem prowokacji czeskiej. Opinia komisji śledczej*, „Czas” 1939, nr 18.

nie udawano bezstronności w tym sporze. Jednocześnie odnotowano, że obie strony konfliktu zdołały wytyczyć pas ziemi neutralnej o szerokości 2,5 kilometra, by odsunąć wszelkie wojska od granicy i wydatnie zmniejszyć niebezpieczeństwo kolejnych zdarzeń militarnych⁷³.

Jeszcze 5 lutego prasa polska informowała o prowokacyjnych działaniach sił czecho-słowackich w rejonie Użhorodu i to pomimo, jak podkreślano, pokojowej postawy wojsk węgierskich⁷⁴. Korespondent, opierając się zwyczajowo na doniesieniach z Budapesztu, informował o ostrzale prowadzonym ze wzgórz w rejonie gminy Radovanc, w stronę pozycji węgierskiej straży granicznej. Ogień miał być prowadzony z karabinów maszynowych i to czterokrotnie w czasie dobrego. Strona węgierska miała ograniczyć się tylko do złożenia protestu. W czytelnikach budowano jednoznaczny obraz zdarzeń. Kilka dni później odpowiednia notatka trafiła na biurko czecho-słowackiego ministra spraw zagranicznych. Wskazywał on, że strona polska jednoznacznie przedstawia wydarzenia w Użhorodzie i całą winę składa na siły czecho-słowackie⁷⁵.

Kilka dni później, już 14 lutego, prasa przyniosła nową informację. Oto w kilku miejscowościach Rusi Zakarpackiej wywieszono na wieżach cerkiewnych węgierskie flagi państwowe. Podawano, że doszło do tego w Serednym, Velkym Berezny, Swalawie, Tiaczewie czy też Aknaslatinie⁷⁶. Informowano o radykalnym wzroście prowęgierskich nastrojów, a nawet o śpiewaniu hymnu węgierskiego w cerkwiach grekokatolickich. To w połączeniu z informacją o przybyciu „jakiś” delegacji mieszkańców

⁷³ *Strefa hermetycznie zamknięta*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 15.

⁷⁴ *Strzelanina pod Użhorodem*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 39.

⁷⁵ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 413.

⁷⁶ *Sztandary węgierskie na cerkwiach na Rusi Zakarpackiej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 45.

przygranicznych wsi do węgierskiego Mukaczewa, miało tworzyć odpowiedni obraz wydarzeń na pograniczu. Autor tej korespondencji nie zastanawiał się jakim cudem te delegacje zdołały przejść przez granicę, na której ciągle ktoś strzelał i jakim cudem strona czecho-słowacka, zdecydowała się te liczne delegacje do Mukaczewa przepuścić przez swoje posterunki.

Kolejną informacją było, że 16 lutego, nieznani sprawcy wywieśli węgierskie flagi państwowe na wieży cerkwi w miejscowości Chust⁷⁷. Tym razem także trudno było w notatce poszukiwać informacji, kto mógł być sprawcą tejże prowokacji, a korespondent ograniczył się do informacji, że sprawę bada policja czecho-słowacka i że nie udało się jej ustalić sprawców. Czeskie ministerstwo informowano, że prasa w Polsce tworzy obraz Czecho-Słowacji, jako kraju, w którym panuje chaos i terror⁷⁸.

W tym samym tonie co prasa polska czy brytyjska, wypowiedziały się najważniejsze tytuły francuskie czy włoskie. Całość tego materiału, przez odpowiednie komórki czeskich służb dyplomatycznych, docierała do Pragi⁷⁹. Władze Czecho-Słowacji doskonale widziały, że są same i nie mogą liczyć na pomoc w Europie. Przy rosnących żądaniach niezależności Słowaków, w Pradze przeważała opinia, że to właśnie Słowacy i rząd Wołoszyna powinny rozwiązać problem. Po doznanych upokorzeniach w Monachium czy w czasie arbitrażu wiedeńskiego, nikt w Pradze nie chciał już umierać za Mukaczewo czy kilka wiosek zamieszkałych w większości przez Ukraińców i Węgrów. Dwa miesiące później okazało się, że nikt w Europie nie zareagował na likwidację całego państwa.

⁷⁷ *Sztandar węgierski na wieży w Huszcie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 47.

⁷⁸ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 417.

⁷⁹ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1774, 1939–1940, k. 440–449.

Gwałtownie wybuchła – jeszcze szybciej zgasła

Wojna słowacko-węgierska, tak samo jak gwałtownie wybuchła, tak szybko się skończyła. Już 24 marca konflikt próbowała zakończyć III Rzesza, ale ani Węgrzy, ani Słowacy nie chcieli ustąpić. Konflikt, który wybuchł i nagle się intensyfikował był władzom hitlerowskim nie na rękę. Opór Słowaków stanowił zaskoczenie i dla Węgrów, i dla Niemców. Ostatecznie pod naciskiem niemieckim podpisano zawieszenie broni, proponując zaprzestanie wszelkich dalszych działań wojennych, pozostawienie wojsk tam gdzie się w danym momencie znajdowały i przystąpienie do rozmów politycznych. Słowacy wyrazili zgodę, ale konsekwentnie, w następnych dniach, przerzucali w stronę linii frontu kolejne swoje oddziały wojskowe. To faktycznie uspokoiło sytuację i po 31 marca obie strony unikały już dalszych prowokacji zbrojnych.

Słowaccy negocjatorzy przybyli do Budapesztu już 28 marca. Rokowania pokojowe prowadzono, przy istotnym udziale niemieckich dyplomatów, którym zdecydowanie zależało na szybkim ustabilizowaniu sytuacji. W toku rokowań raczej opowiadali się po stronie węgierskiej, uznając roszczenia tego kraju za zasadne. Węgrzy zaś odrzucali wszelkie możliwości korekty granicznej, a osiągniętą przez swoje wojska linię, za cel minimum. Odrzucili także propozycję jakiegokolwiek formy zadośćuczynienia za utracone terytorium. Słowacy czuli się osamotnieni i realnie zmuszeni do ustępstw. Ostatecznie więc ustąpili i 4 kwietnia podpisano traktat pokojowy oraz porozumienie graniczne⁸⁰. Słowacja zgodziła się oddać państwu węgierskiemu pas ziemi o długości około 60 kilometrów i szerokości do 20 kilometrów. Na tym terenie znajdowało się 74 wsi, zamieszkałych przez prawie 41 tys. mieszkańców, w tym głównie Ukraińców i Słowaków.

⁸⁰ M. Hetény, op. cit., s. 20.

Węgry mogły ogłosić sukces. W efekcie rozpadu Czechosłowacji, przyłączyły one do swojego terenu ponad 24 tys. km². Był to spory sukces, bo było to blisko 40% terenów dawnego Królestwa Węgier, odebranych temu państwu w traktacie kończącym jego udział w pierwszej wojnie światowej. Po latach poczucia klęski, nad Dunajem zapanowało poczucie dumy i euforii, że kraj odraza się po latach upokorzenia. Była to radość na chwilę, bo bardzo szybko okazało się, że jedynym hegemonem w regionie może być tylko III Rzesza, a po pokonaniu przez nią Polski, państwo węgierskie nie miało innego wyjścia, jak skierować swoją politykę na pełen sojusz z państwem hitlerowskim.

Zamiast podsumowania

Czechosłowacja w latach 1938–1939 nie mogła liczyć realnie na żadną pomoc. Francja, jej największy i najważniejszy sojusznik w dwudziestoleciu międzywojennym, była niezdolna do udzielenia takowej, a jednocześnie pozostawała sparaliżowana działaniami władz brytyjskich. Rząd Neville'a Chamberlaine'a za wszelką cenę chciał odsunąć groźbę wybuchu wojny w Europie i gotowy był na wielkie ustępstwa wobec III Rzeszy, tym bardziej, że miał ich dokonywać kosztem „jakiś małych państweczek na wschodzie Europy”. Adolf Hitler prowadził agresywną politykę, dostrzegając te kwestie. Jednocześnie mógł liczyć na sympatię Włoch i niestety także pretensje terytorialne Polski i Węgier.

Czechosłowacji nie pomagały także niepokoje wewnętrzne. Wzrost oczekiwań niepodległościowych, a co najmniej autonomicznych Słowacji, przy rosnących dążeniach Ukraińców, burzył spokój wewnętrzny, który III Rzeszy łatwo było wykorzystać. Po sympatii wobec Czechosłowacji, jaka jej towarzyszyła

na początku lat dwudziestych, nie pozostał ślad. Państwo było praktycznie izolowane na arenie międzynarodowej, a rząd znalazł się w pułapce dotychczasowej polityki.

Decyzje konferencji w Monachium miały zapewnić Europie pokój. Tak naprawdę, to zawsze było kłamstwo. Nawet odsuwając na chwilę wybuch drugiej wojny światowej, 1 września 1939 roku, trzeba dostrzec, że uruchomiły one całą serię zdarzeń militarnych na terenie Czechosłowacji, pomiędzy listopadem 1938 roku a kwietniem 1939 roku. Naciski polskie i węgierskie, wspierane przez III Rzeszę czy Włochy, doprowadziły do usankcjonowania polskiej władzy na Zaolziu i wydania państwu węgierskiemu Rusi Zakarpackiej, przez to państwo określanej jako Górne Węgry. Nikt nie liczył się z powstałym tam „państwkiem” ukraińskim Karpato-Ukrainą, zwłaszcza że jej likwidacja była wszystkim, poza Ukraińcami, na rękę.

Nowa granica węgiersko-czechosłowacka bardzo szybko zyskała sobie opinię w Europie – granicy płonącej. Wydarzenia ze stycznia 1939 roku w rejonie Mukaczewa stawiały Czecho-Słowację pod prężeniem opinii publicznej. Prasa europejska nie miała wątpliwości, że to agresywna Czecho-Słowacja dokonała niesprovokowanej agresji na terytorium Węgier, ostrzelała Mukaczewo, zabiła obywateli węgierskich. Nikt już nawet nie wspominał, że do niedawna tereny te były własnością Czechosłowacji, a sytuacja na granicy jest napięta przez działania obu stron⁸¹. Podgrzewano antyczechosłowackie nastroje w Europie, o czym jeszcze w 1940 roku wspominał w jednym ze swoich listów znakomity

⁸¹ Wtedy w styczniu 1939 r., czołówki brytyjskiej prasy zdobyły nagłówki o przyjaźni polsko-niemieckiej. Kwestię Czechosłowacji uważano za drugorzędną i rozstrzygniętą. Polityka była bezwzględna, *Poland Friends With Hitler Again*, „Daily Herald” 1939, 7 stycznia.

czechosłowacki polityk i dziennikarz Hubert Ripka, przebywający ówczasie w Paryżu⁸². W takiej atmosferze III Rzesza praktycznie bez oporu państw europejskich dokonała likwidacji Czecho-Słowacji. Czesi, porzuceni przez wszystkich, znajdując się w głębokim kryzysie i szoku po Monachium, nie stawili oporu. Słowacy, ulegając mirażowi niezależności, utworzyli własne państwo. Republika Słowacji musiała od razu stawić czoła agresji militarnej Węgier, które wykorzystywały każdą okazję dla powiększenia swojego terytorium, zmazania hańby postanowień z Trianon. Gwałtowne, ale krótkotrwałe starcia węgiersko-słowackie z marca 1939 roku, umknęły już opinii europejskiej. Zanik Czechosłowacji, kompletnie przykrył militarne starcia na pograniczu. Węgry, mając za sobą wsparcie III Rzeszy, sympatię Polski i wykorzystując słabość Słowacji, narzuciły przebieg granicy tam, gdzie dotarły ich wojska.

I choć na tych terenach zapanował chwilowy spokój, to Europa już tylko gnała ku kolejnej wojnie. We wrześniu 1939 roku na Polskę uderzyły nie tylko dywizje hitlerowskie, ale także słowackie. Po klęsce państwa polskiego, Republika Słowacka otrzymała od III Rzeszy drobne terytoria polskie, jako rekompensatę za polski zabór Zaolzia w 1938 roku, a już za chwilę wojska węgierskie u boku niemieckich wkroczą na tereny dawnego województwa stanisławowskiego, okupowanego od września 1939 roku przez władze sowieckie. Postawić więc tezę, że konferencja monachijska uruchomiła lawinę zdarzeń, konfliktów, agresji, które doprowadziły świat na skraj katastrofy, to w praktyce, powiedzieć niewiele.

Wojna o Ruś Zakarpacką, w tym graniczne starcie węgiersko-słowackie, w natłoku zdarzeń wielkiej polityki europejskiej,

⁸² Národní Archiv Praha, Archiv Huberta Ripky, sygn. NAD 1419, k. 3.

to jak piszą o niej czescy i słowaccy historycy „Malá vojna”. Zapomniana nawet przez historyków ukraińskich, którzy pisząc swoje wielkie rysy historyczne losów narodu ukraińskiego w XX wieku, tego konfliktu nie dostrzegają⁸³. Z takich małych wojen, rodzą się niestety także te największe i warto przypominać takie zapomniane konflikty.

Maciej Franz

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Národní Archiv Praha

Archiv Huberta Ripky

- sygn. NAD 1419

Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí

sygn. MZV-VA/I/ka 1265, 1938

sygn. MZV-VA/I/ka 1266, 1938

⁸³ Przykładem może być najnowsza praca Włodzimierza Wiatrowycza, który nie wspomina w niej o tym konflikcie ani słowem i to pomimo narracji prowadzonej na blisko 800 stronach, V. Vjatovyč, *Ukrajinské 20. století. Utajované dějiny*, Academia, Praha 2022.

- sygn. MZV-VA/I/ka 1267, 1938
- sygn. MZV-VA/I/ka 1268, 1938
- sygn. MZV-VA/I/ka 1771, 1938
- sygn. MZV-VA/I/ka 1773, 1938
- sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939
- sygn. MZV-VA/I/ka 1774, 1939-1940

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO)

- *Raport dzienny Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie, nr 44/39, z dnia 23 lutego 1939 roku*
- *Raport Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie, nr 72/39, z dnia 28 marca 1939*

Prasa

- „Czas” 1939, r. 90, nr 7.
- „Czas” 1939, r. 90, nr 13, *Strzały na granicy czesko-węgierskiej.*
- „Czas” 1939, r. 90, nr 18, *Zajścia pod Munkaczem była wynikiem prowokacji czeskiej. Opinia komisji śledczej.*
- “Daily Herald” 1939, 7 January, *Czech Battle Still Raging In Dark.*
- “Daily Herald” 1939, 7 January, *Poland Friends With Hitler Again.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 7, *Czesi bagatelizują.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 7, *Czesi usiłują zważyć winę na Węgrów.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 39, *Strzelanina pod Užhohrodem.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 9, *Huk armat pod Munkaczem. Nowa Macedonia w centrum Europy.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 11, *Czesi ewakuowali okolicę Munkacza.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 11, *Nowe starcie węgiersko-czeskie koło Ungwaru.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 12, *Zawieszenie konwencji turystycznej w Karpatach Wschodnich.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 45, *Sztandary węgierskie na cerkwiach na Rusi Zakarpackiej.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 47, *Sztandar węgierski na wieży w Huszcie.*

- „Kurier Poranny” 1939, r. 63, nr 7.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 7, *Regularne wojsko czeskie wkroczyło do Węgier*.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 10, *Na pograniczu Rusi Podkarpackiej pod Nagygeimos*.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 12, *Wojna czy nie wojna? Nowe próby ataku*.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 15, *Strefa hermetycznie zamknięta*.
- „Siedem Groszy. Dziennik Ilustrowany dla Wszystkich o Wszystkim” 1939, r. 8, nr 7.
- “The Daily Telegraph” 1939, 7 January, *15-hour fight on hungarian frontier*.

Opracowania

- Francev Vladimir, *Słowacka broń pancerna 1939–44*, „Militaria” 1999, vol. 4, nr 1, s. 3–22.
- Hetény Martin, *Slovensko-Maďarské pomedzie v rokach 1938–1945*, Uniwersytet Konstantyna, Nitra 2008.
- Hubert Miroslav, *Hlidková loď President Masaryk v pohledu techniky*, Mare-Czech, Praha 2004.
- Jarnecki Michał, Kolakowski Piotr, „Ukraiński Piemont”. *Ruś Zakarpacka w okresie autonomii 1938–1939*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2017.
- Korbal Jędrzej, *Czesi? A ile oni mają dywizji?*, „Historia. Technika Wojskowa” 2023, nr 80, s. 12–31.
- Korzeniowski Paweł, Derfiňák Patrik, *Wykorzystanie pól bitew w turystyce i promocji lokalnej. Využitie bojísk v oblasti cestovného ruchu a miestnej propagácie*, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2020.
- Lalak Zbigniew, *Rumuńska broń pancerna 1916–1941*, „Historia. Technika Wojskowa” 2019, nr 56, s. 45–59.
- Магочі́й Павло Роберт, *Підкарпатська Русь. Формування національної самосвідомості (1848–1948)*, Ужгород 2021.
- Majewski Piotr M., *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2019.
- Mičianik Pavel, *Malá vojna. Maďarska proti Slovensku 1938–1939*, Da-li-BB, Banská Bystrica 2019.
- Mujzer Peter, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938*, „Historia. Technika Wojskowa” 2021, cz. 1, Numer Specjalny 1, s. 16–25.

- Mujzer Peter, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938*, „Historia. Technika Wojskowa” 2021, cz. 2, Numer Specjalny 2, s. 53–59.
- Ostanek A.A., *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej*, Neriton, Warszawa 2013.
- Ostanek A.A., *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, WAT, Warszawa 2019.
- Pawłowski Tymoteusz, *Papierowy tygrys – przedwojenna Czechosłowacja*, „Historia. Wojsko i Technika” 2017, nr 6, s. 4–17.
- Pawłowski Tymoteusz, *Wyścig pokoju 1938: Wiedeń – Monachium – Praga*, „Historia. Wojsko i Technika” 2020, nr 2, s. 62–71.
- Пеленська Оксана, *Україна поза Україною. Енциклопедичний словник мистецького, культурного і громадського життя української еміграції в міжвоєнній Чехословаччині*, Praha 2019.
- Pietrzak Jacek (rec.), *Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Paweł Samuś, „Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997, ss. 191; *Paweł Samuś, Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Za-karpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, ss. 326, „Dzieje Najnowsze” 1999, r. 31, nr 4, s. 240–242.
- *Prvá svetová vojna v Karpatoch. Pierwsza wojna światowa w Karpatach*, red. P. Kónya, A. Bonusiak, Prešovská univerzita v Prešove, Prešov 2020.
- Purdek Imrich, *Československá vojenská symbolika v rokoch 1914–1939*, Vojenský historický ústav, Bratislava 2013.
- Puzyniak Aleksandra, *Wpływ traktatu z Trianon na relacje węgiersko-słowackie*, „Wschodoznawstwo” 2020, s. 81–94.
- Rychlík Jan, *1918. Rozpad Rakouska-Uherska a vznik Česko-Slovenska*, Vyšehrad 2018.
- Škarka Jan, *Zahnat hejna orlic. Čs. protiletadlové dělostřelectvo*, „II. Světová. Speciál” 2023, s. 14–18.
- Tvrdý Jaroslav, *Dunaj v plamenech roky válek*, Mare-Czech, Praha 2017.
- Vjatrovyč Volodymyr, *Ukrajinské 20. století. Utajované dějiny*, Academia, Praha 2022.
- Wawrzyński Mirosław, *Wojna węgiersko-słowacka w powietrzu*, „Lotnictwo” 2021, nr 10, s. 68–82.

The Forgotten War in Carpathian Ruthenia (1939)

Keywords

Carpathian Ruthenia, Czechoslovakia, Hungary, Second Polish Republic, European press

Abstract

The breakup of Czechoslovakia, triggered by the forced autonomy of Slovakia and later by the decisions of the Munich Conference, led to the creation of Carpathian Ruthenia. This temporary state did not survive in the face of Hungarian pressure to take over the disputed territories. The decisions of the Vienna Award were unfavourable to the state expectations of Ukrainians. Their Carpatho-Ukrainian state lasted only a short while, and the invasion of the Hungarian army in March 1939 put an end to it. The short-lived but very intense conflict briefly grasped the world's attention. Unfortunately, it is completely forgotten in modern times. The text is meant to be an attempt to bring it back into historical consciousness.

Der vergessene Krieg in Transkarpatien-Ruthenien (1939)

Schlüsselwörter

Transkarpatien-Ruthenien, Tschechoslowakei, Ungarn, die Zweite Polnische Republik, europäische Presse

Zusammenfassung

Die Auflösung der Tschechoslowakei, die durch die erzwungene Autonomie der Slowakei und später durch die Beschlüsse der Münchner Konferenz verursacht wurde, führte zur Gründung von Transkarpatien-Ruthenien. Dieser vorübergehende Staat überlebte den ungarischen Druck, die umstrittenen Gebiete zu übernehmen, nicht. Die Entscheidungen der Wiener Schiedsgerichte waren für die staatlichen Erwartungen der Ukrainer ungünstig. Ihr Karpaten-Ukraine-Staat dauerte nur einen Moment, und der Einmarsch der ungarischen Armee im März 1939 setzte ihm ein Ende. Der kurzzeitige, aber sehr intensive Konflikt zog eine gewisse Zeit lang die Aufmerksamkeit der ganzen Welt auf sich. Leider ist es heutzutage völlig vergessen. Der Text soll ein Versuch sein, dies wieder ins historische Bewusstsein zu bringen.

Забытая война в Закарпатской Руси (1939)

Ключевые слова

Закарпатская Русь, Чехословакия, Венгрия, довоенная Польша, европейская пресса

Резюме

Распад Чехословакии, вызванный вынужденным предоставлением Словакии автономии, а затем результатами Мюнхенского соглашения, привел к созданию Закарпатской Рутении. Это недолговременное государство не устояло перед натиском Венгрии, претендовавшей на спорные территории. Решения Венского арбитража не оправдали надежд украинцев, рассчитывающих на обретение собственного государства. Карпатская Украина просуществовала совсем недолго – конец ей положило вторжение венгерской армии в марте 1939 года. Непродолжительный, однако крайне напряженный конфликт на некоторое время привлек внимание всего мира. К сожалению, память об этом конфликте почти не сохранилась. Настоящая статья призвана вырвать его из забвения.